

ANDRZEJ KARŁOWICZ

ur. 1960; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", praca w pasiece, alergia na jad, uczulenie na jad

Uczeń zdjął kapelusz i to był błąd

Kiedyś, prowadząc pasiekę, miałem robić miodobranie, no i poszedłem do kierownictwa, mówię: „Słuchajcie, dajcie mi tutaj... Macie łąbków na praktyce, dajcie mi ze dwóch łąbków do miodobrania, do pomocy”. No i dali mi dziewczynę i chłopaka. Tej dziewczynie wytłumaczyłem, co ma robić w pracowni. „Ty sobie siedzisz w pracowni, więc nie wychodzisz. A my będziemy przy ulu”. No i poszliśmy, i w pewnym momencie on zdjął kapelusz, chociaż mówiłem cały czas: „Nie zdejmuj kapelusza, broń cię Boże. Ja mogę, ty nie”. Zdjął kapelusz, użądliło go parę pszczoł. Ja mówię: „Idź do pracowni, tam i tam leżą takie tabletki. Weź tabletkę, popij, tam jest minerałka i nie wychodź mi absolutnie z pracowni. Ja już tutaj kończę, przyjdę zaraz”. Widzę, że poszedł, tutaj porobiłem co miałem porobić. Idę, patrzę - nie widzę go w pracowni. Patrzę, on sobie idzie do gospodarstwa. No więc taki zdenerwowany - „Och, jak go objadę!”. Tu powiedziałem, że mi ludzie potrzebni do pomocy, a on sobie chodzi! I dogoniłem go rowerem, już chciałem huknąć, on się odwrócił - patrzę, on taki miejscami czerwony, jak ogień, miejscami blady zupełnie jak papier i widzę, że [ciężko oddycha]. „Wzięłeś to?”. - „Nie”. A tam miałem po prostu wapno. Żeby się jak najszybciej odczulił. No więc wpadam - „Szybko samochód do Żywca. Natychmiast!”. - „Co się dzieje?”. Mówię: „No, uczulenie”. Więc już nie wzywaliśmy nawet pogotowia, tylko samochód. Do Żywca na szczęście było niedaleko do szpitala. I myślę: „No, żeby tylko się trafił lekarz, który będzie wiedział, jak reagować”. Wpadliśmy, mówię: „Uczulenie na pszczoły. Siostró, hydrokortyzon!”. Wstrzyknęli mu hydrokortyzon. W porządku już teraz. My tam chwilę posiedzieliśmy, w tej izbie przyjęć. No, okazało się, że hydrokortyzon zadziałał, później jeszcze i wapno dostał. Ja mówię: „Słuchaj, tylko zrób to dla mnie, dla mojego spokoju sumienia – nigdzie nie łaż. Tak, jak ci lekarz powiedział”. - „Dobra, w porządku”.

A miałem koleżankę, która dzieckiem będąc była dość mocno uczulona. Puchła koszmarnie po jednym żądle. Poszła do technikum pszczelarskiego, dlatego, że była

uczulona – śmieliśmy się. To jakby przeszło jej wszystko. Dorosła i wszystko jej przeszło i w tej chwili nie ma najmniejszego problemu z żądaniem.

Data i miejsce nagrania	2016-04-15
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Dominika Mazurkiewicz
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"